

ANTONI WŁADYSŁAW WALCZAK
Poznań

ZJEDNOCZENIE NIEMIEC ZA EUROPEJSKĄ FASADĄ (1939 - 1945; 1945 - 1949; 1949 - 1985)

Europejskim wojnom 1914 - 1918 oraz 1939 - 1945 przypisano słusznie cechy zmagania światowych. Przebieg walk frontowych i związanych z nimi wydarzeń politycznych w tym czasie przekraczał bowiem zasięgiem swego oddziaływania granice kontynentu, który wszak pretendował do miana centrum polityki światowej. Atrybut umownej powszechności (jak z *Książ A. Mickiewicza*)* nie mógł wszakże przesłaniać wielostronnych powiązań i przebiegu obu wymienionych wojen związanych przede wszystkim z polityką Rzeszy Niemieckiej. Zwróćmy dalej uwagę w odniesieniu do tej ostatniej cechy na symptomy oczywistej sprzeczności z interesami Europy.

Komponenty antynomiczne polityki niemieckiej *sensu stricto* oraz europejskiej i światowej — w dalekosiężnej perspektywie — wystąpiły najwyraźniej właśnie w okresie dwu wymienionych wojen. Ich rodowód sięga wszakże daleko wstecz.

Specyfikę i genezę w aspekcie proklamowanej 18 I 1871 r. Rzeszy autor niniejszego studium przedstawił w najnowszej pracy z serii historycznych wydawnictw UAM. Wywód prezentowany tutaj jest próbą kontynuacji wspomnianych co dopiero badań. Rozwijają się one dynamicznie w literaturze historycznej, czego dowodem jest obfita literatura przedmiotu, zamarkowana namiastkowo w aparacie naukowym niniejszego tekstu.

Wśród polityków Rzeszy Cesarskiej, oceniających trafnie niebezpieczeństwo polityki własnej, wymieniano niejednokrotnie Bismarcka, którego prześladował „koszmar koalicji” antyniemieckiej. Ten sam problem dawał o sobie znać wielokrotnie i w latach 1939-1945. W polityce III Rzeszy były eksponowane mimo to przede wszystkim cechy nacjonalistycznego zadufania. Tym bardziej wpłynęło to w skali światowej na zregenerowanie modelu koalicyjnego, ujawniającego jednak od samego początku liczne mankamenty.

Z dużymi oporami przystępowała do wojny Francja, którą w 1933 r.

* *Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich*. Pod red. S. Sierpowskiego. Poznań 1986, s. 634.

gen. Seeckt nazwał „murzynem Europy”, a Polskę „państwem sezonowym”, Wisłę — „polską rzeką na niemieckiej ziemi”¹.

Rozpoczęła się II wojna światowa, której w kompromitowanej Francji przypisywano z początku cechy „dziwaczności” (*La drôle de guerre*)². Miała ona po stronie państw zachodniej koalicji antyhitlerowskiej cechy obrony „Europy klasycznej”³, wojny prowadzonej w interesie tyle krytykowanego przez faszystów niemieckich zdegenerowanego *Abendlandu*.

Ale tenże Zachód nie realizował ani w 1939 r., ani po napaści hitlerowskiej 1941 r. na ZSRR, woli zaangażowania wszystkich stojących do dyspozycji sił ludzkich w wojnie z Niemcami. Jesienią 1939 r. brana była jeszcze pod uwagę ewentualność porozumień.

Z tej notatki A. Cadogana, brytyjskiego podsekretarza stanu, sporządzonej 4 X 1939 r. dla ministra spraw zagranicznych Halifaxa wynika, iż przybyły ze Szwecji jako tajny parlamentariusz Birger Dahleus przeprowadził wcześniej rozmowy sondażowe z Goeringiem i Hitlerem w sprawie ewentualnych pertraktacji pokojowych z Wielką Brytanią. W rozmowach tych Goering proponował stworzenie „niezależnej” Europy, która miała być podporządkowana Niemcom. Miał zapanować „pokój germański” (I). *pax germanica*. W tych warunkach politycy brytyjscy musieli liczyć się z opinią publiczną. Stąd też Cadogan, sumując 28 XII 1939 r. wynik tajnych porozumień nieoficjalnych, stwierdził: *It would be no settlement at all...*⁴ Zresztą konkluzja ta była i tak bezprzedmiotowa, bo wcześniej (18 XI 1939) Ribbentrop zabronił prowadzenia rozmów na temat zawarcia pokoju⁵.

Nie przyniosła też wyników misja pokojowa amerykańskiego wysłannika Sumnera Wellesa, który piastował mandat amerykańskich kół gospodarczych i rozmawiał nawet z „samym” Hitlerem, któremu europejscy parlamentariusze nie imponowali. I te rozmowy z przełomu 1939/1940 r. gdy zawiodły ostateczne rachuby na porozumienie z europejskim Zachodem, nie wpłynęły na dalszy przebieg działań wojennych. Toteż Welles, mimo że jesienią 1939 r. aż 69% Amerykanów opowiadało się właśnie za kontynuowaniem pertraktacji, opowiedział się później za podziałem Niemiec.

¹ Wersja niemiecka zob: Generaloberst (Hans) von Seeckt, *Deutschland zwischen West Ost*. Zweite Auflage. Hamburg 1953, s. 13.

² Zob. G. Rossi-Landi, *La drôle de guerre. La vie politique en France 2 Septembre 1939 - 10 Mai 1940*. Paris 1971, *passim*.

³ Na ten temat zob. A. W. Walczak, *Dylemat podziału Rzeszy w okresie II wojny światowej*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1977, s. 137.

⁴ Według notatki Cadogana dla Halifaxa. Zob. w: M. Bernt, *Britisch-Deutsche Friedenskontakte*. „Zeitschrift für Politik” nr 3/1972, s. 214.

⁵ Szerzej na ten temat por. A. W. Walczak, *op. cit.*, s. 141 i n.

Opór ze strony reżimu nacjonalistycznego, przeświadczenie o europejskiej misji, zwłaszcza na wschodzie, i tym samym zjednoczenia wokół berlińskiego rdzenia terenów jak najdalej odeń odległych zakorzeniony był głęboko w samym społeczeństwie niemieckim. Wydaje się, że w tym względzie słusznym będzie przytoczyć odnośne deklaracje przedstawicieli opozycji, nawet tych reprezentantów ruchu oporu, na których po ujawnieniu spisu wykonano wyroki śmierci. Tak więc C. F. Goerdeler, zajmujący centralne miejsce w rządzie oponentów antyhitlerowskich, postulował jeszcze po klęsce niemieckiej pod Stalingradem w „planie pokojowym”, adresowanym do społeczeństwa angielskiego, ażeby

„ze względu na naród niemiecki i narody Europy ... Rzesza pozostała z konieczności pod względem materialnym i moralnym silna”. Domagał się zabezpieczenia Europy przed „przewagą Rosji”. Twierdził dalej, iż „wszystkie plany podziału Niemiec będą wywoływać zawsze napięcie w Niemczech i w Europie, gdyż tak to już jest, że Niemcy leżą w środku kontynentu. Jako granice Niemiec wchodzi w grę na wschodzie np. granica Rzeszy z 1914 r., na południu granice uznane na konferencji w Monachium 1938 r. włącznie z Austrią”⁶.

Inny antyhitlerowski oponent, jezuita, A. Delp przestrzegał Europę przed nihilizmem, bolszewizacją i zagładą grożącą Zachodowi ze strony „stepowych hord”. Twierdził, iż

„Słowianie nie są jeszcze wcale włączeni do struktury zachodniej i w konsekwencji stanowią w niej ciało obce. Potrafią niewypowiedzianie dużo zburzyć, zniszczyć i opóźnić. Ale nie są jeszcze zdolni kierować i budować...” I dalej dowodził Delp, akcentując powszechny udział Niemców w walce o swoją egzystencję: „Jedno jest pewne: nie ma Europy bez Niemiec, i to Niemiec współrządzących...”⁷

Delp, na którym wykonano wyrok śmierci jak na Goerdelerze, nie był w swych *Medytacjach na temat Europy w noc noworoczną* odosobniony. Wśród wielu innych autorów niemieckich problem przynależności Słowian do Europy był (zresztą od wielu dziesiątek lat) sporny. Kontrowersyjne poglądy wywoływała kwestia integracji Pragi i Warszawy z Zachodem. Sam Delp oceniał negatywnie rolę Francji i Anglii, a peryferyjne w stosunku do Europy właściwej Stany Zjednoczone i Związek Radziecki ingerujące w sprawę Zachodu, uważał za potęgę temuż Zachodowi obce.

Były to „medytacje” tyle obłudne, co nie liczące się na przełomie 1944/1945 r. z rzeczywistością. Roosevelt w czasie konferencji w Teheranie (28 XI - 1 XII 1943) przedstawił plan podziału Rzeszy na pięć au-

⁶ Zob. J. Ciałowicz, *Polska w planach opozycji antyhitlerowskiej*. „Tygodnik Powszechny” z 10 IX 1961; także W. Lipgens, *Föderationspläne der Widerstandsbewegungen, 1940 - 1945. Eine Dokumentation*. München 1968, s. 350.

⁷ Zob.: W. Lipgens, *op. cit.*, s. 65. Zob. także przyp. 6 oraz A. W. Walczak, *Rodowód polityki wschodniej NRF*. Warszawa 1972, s. 19 i n.

tonomicznych państw niemieckich. Tworzyłyby je: 1) Prusy, 2) Hanower i Niemcy Północno-Zachodnie, 3) Saksonia z terenami wokół Lipska jako jej centrum, 4) Hesja — Darmstadt, Hesja — Kassel i tereny położone w południowym dorzeczu Renu, 5) Badenia, Bawaria i Wirtembergia. Ale nie należy też zapominać, iż w ostatnim przed śmiercią wniosku z 10 IV 1945 r. Roosevelt akceptował przedłożony mu dokument jego doradców w którym stwierdzał: „Uważam, że nasze stanowisko winno się ograniczyć do studium problemu i odsunięcia ostatecznej decyzji (spacja — A. W. W.) co do podziału” (*scil.* Niemiec)⁸. W ten sposób znalazła formalne potwierdzenie ze strony USA wiele mówiąca zasada *postponement* w sprawie podziału — *dismemberment* Rzeszy. Sama terminologia angielska (nie identyfikowana ze stanowiskiem Churchilla), utrzymująca się do dziś, świadczyła o walnym udziale, a co najmniej o pretensjach USA do zajęcia pozycji głównego ingerenta w sprawy związane z kontrowersyjnym problemem jedności Niemiec i Europy. W tej samej sprawie zabierali niejednokrotnie głos i realizowali własne koncepcje Stalin i Churchill. Problem ten wymagałby odrębnego studium. Tutaj musi być ze względów objętościowych jako ważny silnie podkreślony.

Jak wynika ze zrelacjonowanych przez nas niektórych wypowiedzi, projekty prezydenta USA Roosevelta odzwierciedliły znaczne różnice w nastawieniu do Niemiec. Ogólnie powiedziawszy ostateczne zamiary zaprzeczały propozycjom pierwotnym. Był to wynik zmian zaznaczających się w aparacie administracyjnym, w nauce, a także w opinii publicznej.

W USA zdołały już utwierdzić się symptomy wskazujące na przeciężenie lęku o losy wojny zwycięskiej dla koalicji. Ale po zwycięstwie ZSRR pod Stalingradem, rozstrzygającym o losach zmagających, zrodziły się również obawy nie tylko o uznanie głównych zasług Związku Radzieckiego w unicestwieniu hitlerowskiej „krucjaty”, ale także lęki o polityczne konsekwencje, które przemawiały na korzyść głównego beneficjanta zwycięstwa — ZSRR. Generalnie w tych obawach czy tendencyjnych imaginacjach tkwiły *in nuce* wszystkie doktryny antykomunistyczne, przesłaniające z czasem samą problematykę dotyczącą losów Europy jako całości, a także podziału czy jedności Niemiec.

Właśnie z pozycji antykomunistycznych jako zwolennicy pokoju „elastycznego” występował m. in. Mac Neil, autor pracy zatytułowanej *An American Peace*, wydanej w 1944 r. w Nowym Jorku, N. C. Spykman oraz dyplomata brytyjski, politolog i publicysta E. H. Caar⁹. Przeciwwsta-

⁸ Por. W. Lipgens, *op. cit.*, s. 96; A. W. Walczak, *op. cit.*, *passim*.

⁹ Zob.: A. W. Walczak, *Dylemat podziału...*, s. 153. Także J. S. Snell, *Wartime Origins of the East-West Dilemma over Germany*. New Orleans USA 1951, s. 10 i *passim*.

wiał się otwarcie podziałowi Niemiec J. P. Warburg z Biura Informacji Wojennej USA, zbliżony do McCloy'a¹⁰. Liczne zastrzeżenia w sprawie pierwotnego rooseveltowskiego programu *dismemberment* zgłosił Cordell Hull, b. sekretarz stanu i laureat pokojowej nagrody Nobla¹¹. Podobne stanowisko akcentowali inni politycy i publicyści. Wśród nich W. Lippmann, który prezentując poglądy trzeźwiejsze w 1943 r. proponował stworzenie „neutralnego pasa” w Europie. W jego skład miałyby wchodzić na zasadzie skonfederowania: Polska, państwa basenu naddunajskiego i inne — w intencji przeciwstawienia się zarysowującej się tendencji zmierzającej do stworzenia ze zjednoczonych Niemiec przysłowiowego „języczka u wagi”¹².

Odsunięty został w niepamięć pochodzący z 1941 r. projekt T. N. Kaufmana, autora pracy pod znamienym tytułem *Germany Must Perish*¹³. E. Raushofen-Wertheimer w książce wydanej w roku następnym (1942) pt. *Victory is Not Enough* sugerował powrót do struktury podzielonych na kilkadziesiąt państweczek Niemiec sprzed 1871 r.¹⁴ Najczęściej dyskutowany był w wystąpieniach podyktowanych przesłankami antysemityzmu (podobnie jak w stosunku do prac wymienionych tutaj wcześniej) głośny projekt sekretarza stanu USA H. Morgenthaua, doradcy bliskiego Rooseveltowi¹⁵. Niemcy miały być podzielone (wg Morgenthaua) i przekształcone z państwa przemysłowego w społeczeństwo farmerów. Miała powstać *rustic Reich* (Rzesza rolnicza)¹⁶.

Te i inne pomysły¹⁷ wypływające z podłoża emocjonalnego, bliskiego środowisku, które przemawiało często także w imieniu tępionej według rasistowskich zasad ludności żydowskiej, zmierzały do utrwalenia w opinii światowej stereotypu „niesamowitego Niemca”, barbarzyńskiego Germana¹⁸. Tendencje te traciły na znaczeniu w miarę zbliżania się do momentu podpisania aktu bezwarunkowej kapitulacji. Mimo że posiadają

¹⁰ Zob.: J. P. Warburg, *Germany, Key to Peace*. Cambridge, Mass., *passim*.

¹¹ Zob.: J. S. Snell, *op. cit.*, s. 32.

¹² Na temat kwestii odgrywania roli niemieckiego „maklera” Europy zob.: W. Lippmann, *U. S. War aims*. London 1944, *passim*.

¹³ T. N. Kaufman, *Germany Must Perish*. Newark, New Jersey 1941.

¹⁴ Zob. E. Raushofen-Wertheimer, *Victory Is Not Enough — The Strategy for a Lasting Peace*. New York 1942, s. 245.

¹⁵ Zob. A. W. Walczak, *Dylematy podziału...*, ss. 156, 157.

¹⁶ Zob. J. S. Snell, *op. cit.*, s. 70.

¹⁷ Zob.: *Die Einheit Deutschlands, ihre Erörterung und Behandlung auf den Kriegs- und Nachkriegskonferenzen 1941-1949. Darstellung und Dokumentation von E. Deuerlein*. Frankfurt a.M. 1957, s. 34.

¹⁸ Charakterystyczną rolę pod tym względem spełniał periodyk „Das Andere Deutschland” („La otra Alemania”) wychodzący w czasie II wojny w Buenos Aires, redagowany przez grupę postępowych emigrantów niemieckich.

także pewien związek z resentymentami, które kształtowały stosunek Europy do ewentualnie zjednoczonych Niemiec — nie są przedmiotem naszych rozważań. Wymagają natomiast uwzględnienia liczne, pochodzące z czasów wojny, projekty konfederacji europejskich.

Były one związane z środowiskami politycznymi i naukowymi oraz nie na ostatnim miejscu z rządami emigracyjnymi, także polskim i czechosłowackim¹⁹. Za siedzibę obrały Londyn między innymi następujące instytucje i kluby: *Federal Union*, *Danubian Club*, *Union Deutscher Sozialistischer Organisationen in Grossbritannien*, *European Union and the East-Central European Federation*, *Political and Economic Planning*, *International Group*, *Union Européenne des Fédéralistes*, *Union de la Résistance démocratique pour une Europe unie* i inne. Wielość nazw nie świadczy w danym wypadku o sile samych organizacji, nieraz kawiarnianych konwentykli. Projekty uwzględnione przede wszystkim w wyczerpującym studium W. Lipgensa²⁰, przewidujące likwidację wprost, najczęściej jednak wcielenie poszczególnych dawnych księstw czy krajów niemieckich w granice wielonarodowych konfederacji, miały unicestwić powstanie odrodzonego niemieckiego mocarstwa w geopolitycznym centrum Europy. Wraz z pojęciem „stanów zjednoczonych Europy”, także Europy neutralnej — „wielkiej Szwajcarii” itp. świadczyły najwymowniej o istnieniu wielkiego rozżewu między koncepcją ogólnoeuropejską a polityką zjednoczenia Niemiec, polityką nie nazwaną jeszcze w czasie wojny ogólnoniemiecką. W niemieckich kołach emigracyjnych, także socjaldemokratycznych, projekty tworzenia konfederacji reaktywowane np. u P. W. Wengera²¹, nie znajdowały liczącego się poparcia²².

Niezależnie od przedstawionego zagadnienia „europeizacji” polityki Rzeszy w okresie 1939 - 1945 politycy nazistowscy, obciążani zarzutami „zdrady Zachodu” i stworzenia „Germańskiej Rzeszy Narodu Niemieckiego”²³, liczyli jeszcze w pierwszych miesiącach 1945 r.²⁴ na możliwość

¹⁹ Szczegóły zob. w: V. Mastny, *Stalin and the Prospects of a separate Peace in World War II*. „The American Historical Review” nr 5/1972, ss. 1365 - 1388.

²⁰ Dokładne dane zaczerpnięto z: W. Lipgens, *op. cit.*, *passim*. Por. przyp. 6.

²¹ Zob.: L. Pastusiak, *Podział i zjednoczenie Niemiec w dyplomacji wielkiej czwórki*. Katowice 1972, ss. 27 i n., 35 i n., 43, 73. Ze źródeł niemieckich vide: P. W. Wenger, *Wer gewinnt Deutschland. Kleinpreussische Selbstisolierung oder mitteleuropäische Föderation*. Stuttgart 1951, ss. 90 - 123. Także: W. Brandt, *Draußen, Schriften während der Emigration*. München 1966, *passim*.

²² Zob. W. Brandt, *op. cit.*, także W. Lipgens, *op. cit.*, *passim*.

²³ Na ten temat miarodajnym źródłem jest przede wszystkim dwutomowa praca, pt. *Friedensinitiativen im zweiten Weltkrieg*, której autorem jest M. Bernt, profesor uniwersytetu w Freiburgu a.B. Autor niniejszego studium korzystał przed drukiem dzieła z autorskiego maszynopisu. Zob.: A. W. Walczak, *Dylematy podziału ...*, s. 127.

²⁴ Zob. H. Bodensieck, *Provozierte Teilung Europas? Die britisch-amerika-*

odwrócenia frontu i uruchomienia tym razem „krucjaty” antykomunistycznej²⁵.

W kwestii rozbieżności ogólnoeuropejskich i ogólnoniemieckich cezurą 1945 r. wraz z bezwarunkową kapitulacją i układem poczdamskim nie jest zgodna z pojęciem „punktu zerowego”, to znaczy z poglądem preferowanym przez historyków zachodnioniemieckich. Liczne momenty z okresu II wojny światowej zawierają bowiem *in nuce* załączki nieprzebrzmiałych konfliktów w skali międzynarodowej oraz rozbudzania dążeń reakcyjnych i odwetowych w Niemczech Zachodnich, sprzecznych z postulatami utrwalenia zasad bezpieczeństwa europejskiego.

Wydarzenia polityczne czterech lat po zakończonej 1945 r. II wojnie światowej do momentu proklamowania RFN wywołały zasadniczy wpływ na kształtowanie się ówczesnych i współczesnych losów Europy. Już w tym okresie zabrakło stymulatorów pokojowych, także — czy nawet przede wszystkim — w stosunkach między wielkimi mocarstwami byłej koalicji antyhitlerowskiej. Zaznaczyły się przeciwstawne dążenia USA z jednej — i ZSRR z drugiej strony. W ostatnich dniach wojny bowiem i tuż po kapitulacji III Rzeszy nieobca była w niektórych kręgach na Zachodzie, choć nie zawsze na najwyższym szczeblu, myśl odwrócenia frontów i skierowania przewencyjnego uderzenia na Wschód²⁶. W strefach amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej Niemiec, deklarujących swą wierność Zachodowi obudziły się nadzieje na celowość niemieckich dążeń zjednoczeniowych i ewentualność wskrzeszenia Rzeszy, której nazwę usunęli wszak co dopiero zgodnie wszyscy alianci z ówczesnego słownictwa politycznego.

Żołnierzom amerykańskim wkraczającym na terytorium Niemiec wręczano instrukcję, której autorem był emigracyjny pisarz niemiecki, autor zbeletryzowanych licznych biografii (np. Goethego, Bismarcka), Emil Ludwig. Żołnierzom amerykańskim nakazywano pamiętać w niej, że „wkraczają do Niemiec nie jako wybawcy, ale zwycięzcy”. Stwierdzano dalej tamże, iż „jedynym sposobem radzenia sobie w stosunkach z Niem-

nische Regionalismus — Diskussion und die Vorgeschichte des Kalten Krieges 1939 - 1945. Opladen 1970, ss. 34 - 36.

²⁵ W pracy na temat ostatnich 100 dni wojny. *The last 100 Days*. Bantam Books, New York 1960, jej autor J. Toland interpretuje plany gen. Pattona opanowania Pragi przez wojska amerykańskie, operowania goebbelsowskim pojęciem „żelaznej kurtyny”, ss. 620 i 690 i *passim*.

²⁶ Problem sforsowania Mołtawy i zajęcia Pragi, zob.: J. Toland, *op. cit.*, s. 631. Tendencje zmierzające do odwrócenia frontów uwidoczniły się także w rozpowszechnianiu ulotek niemieckich zachęcających jeńców angielskich i amerykańskich do wspólnej walki z ZSRR. Ulotki takie wręczano jeńcom więzionym w Zaganiu; *ibidem*, s. 18.

camy jest zmusić ich do respektu...²⁷ Amerykańskie surowe wytyczne (zalecające także porzucenie zasady *fair play* w stosunku do Niemców) nie miały jednak praktycznego znaczenia. W licznych wypadkach na terenie strefy amerykańskiej dowódcy oddziałów okupacyjnych uznali wkrótce za konieczne przeciwdziałanie zbyt licznym objawom *fraternization* — zbliżeń do Niemców i Niemców. W kołach politycznych dojrzały również objawy niezadowolenia i frustracji, spowodowane innymi niż oczekiwano wynikami wojny.

Churchill, po klęsce w wyborach przeprowadzonych w Anglii w tym samym czasie, gdy trwała konferencja poczdamska (17 VII - 2 VIII 1945 r.), wystąpił później jako czołowy ekspert europejski. Zaproszony został do USA w tym charakterze z referatem programowym na sesji 5 III 1946 r. w Fulton (Missouri). W obecności następcy Roosevelta prezydenta H. Trumana wyraził wówczas m. in. pogląd, według którego

„od Szczecina nad Bałtykiem po Triest nad Adriatykiem została zapuszczona w poprzek kontynentu żelazna kurtyna (podkr. — A. W. W.). Za tą linią — twierdził Churchill — leżą wszystkie stolice środkowej i wschodniej Europy. Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt i Sofia — wszystkie te miasta wraz z przyległymi terytoriami są w sferze oddziaływań radzieckich, podporządkowane są, w tej czy w innej formie, ZSRR, są w wysokiej mierze poddane kontroli Moskwy. Jakich by nie wyciągać wniosków z tych faktów — a są to fakty — jedno jest pewne: To nie jest wyzwolona Europa, o którą walczyliśmy. Nie jest to również Europa dziedzicząca istotne cechy trwałego pokoju”²⁸.

Podkreślone przez nas w cytacie pojęcie „żelaznej kurtyny”, identyfikowanej także później w RFN z niefortunną francuską linią Maginota, było tematem wielu komentarzy. Zdecydował o tym fakt, że pierwszy (na rok przed Churchilllem) użył tego sformułowania Goebbels w artykule *Das Jahr 2000*, opublikowanym na łamach sztandarowego tygodnika NSDAP — „Das Reich”²⁹. Za nim posłużył się tym samym terminem Krosigk, minister spraw zagranicznych efemerydalnego ostatniego rządu III Rzeszy w Flensburgu. Politykom zachodniemieckim w ogóle odpowiadały churchillowskie tezy. Tkwiły one w odgrywających dużą rolę w Niemczech katastroficznych prognozach zmierzchu Europy³⁰ oraz w ewentualnościach wysunięcia Niemiec Zachodnich na pozycję obrońcy *Abendlandu*, któremu winno przysługiwać w tej sytuacji na zasadzie

²⁷ Zob. J. S. Snell, *op. cit.*, s. 182.

²⁸ Zob. A. Hillgruber, *Deutsche Geschichte 1945-1972*. Frankfurt a. M., 1974, s. 39.

²⁹ Artykuł J. Goebbelsa ukazał się w: „Das Reich” 25. Februar 1945 pt. *Das Jahr 2000*.

³⁰ Na ten temat zob.: A. W. Walczak, *Die „Unbehagen-Problematik” als Störfaktor der Entspannungstendenzen*. „Wissenschaftliche Zeitschrift”, Karl-Marx-Universität, Leipzig nr 3/4 1973, ss. 299 - 302.

priorytetu zjednoczenie co najmniej stref zachodnich. W nurcie europejskim tkwiła też sformułowana później teza, według której nie Rzesza a Europa przegrała II wojnę światową³¹. Twierdzenie to było źródłem wewnętrznych sprzeczności. W polskiej literaturze politologicznej utrzymała się w konsekwencji teza, według której „Europa” odgrywała rolę tylko „kryptonimu” czy „fasady” pełniła w sposób zakamuflowany funkcję dźwigni w polityce ogólnoniemieckiej. Strategia ta immanentnie sprzeczna z atrybutami europejskości została stosunkowo wcześniej zdemaskowana także na Zachodzie³². Mimo to politycy RFN spod znaku chrześcijańskiej demokracji nie rezygnowali z posługiwania się sztandarowym i pokazowym hasłem „europejskim”. Trzeba było jednak w końcu zarzuścić używanie tyle chwalonego od czasów Goebbelsa pojęcia „żelaznej kurtyny”. Stało się ono bowiem z upływem lat synonimem pogłębiania wzdłuż Werry i Łaby przepaści oddalającej od siebie niemieckich mieszkańców zachodniego i wschodniego dorzecza Łaby, później terytoriów suwerennych państw, RFN i NRD.

Powoływaliśmy się powyżej na „europejskie” przemówienie Churchilla z marca 1946 r. Zauważmy jednak, iż wcześniej po szybkim przewyciężeniu kompleksu kapitulacji zanotowano w strefie amerykańskiej próby wprowadzenia na scenę polityczną także zagadnień, które niezależnie od otoczki europejskiej miały na celu co najmniej zasygnalizowanie problematyki dotyczącej jedności Niemiec.

W dniach 4-5 X 1945 r. z inicjatywy niemieckich władz administracyjnych odbyła się w Bremie konferencja obradująca pod hasłem „jedności, prawa i wolności”, to znaczy treści pierwszego wiersza trzeciej strofy hymnu Rzeszy *Deutschland, Deutschland über alles...* Ambicją organizatorów było, by w konferencji wzięli udział również reprezentanci stref — francuskiej i radzieckiej. Oczekiwani goście nie otrzymali jednak zezwoleń odnośnych władz okupacyjnych na wyjazd na naradę do Bremy. Konferencja w tej sytuacji nie odegrała większego znaczenia. Jednak już w Bremie (gdzie wysunięto propozycję przeprowadzenia reformy walutowej, namiastki reformy z 1948 r., która doprowadziła do uruchomienia tzw. mostu powietrznego łączącego strefy zachodnie z Berlinem) pierwszy raz w strefie amerykańskiej zaznaczyły się tendencje

³¹ Z twierdzeniem takim występował T. Oberländer, minister ds. przesiedleńców w gabinecie Adenauera. Tenże Oberländer, współodpowiedzialny za zbrodnie popełnione na profesorach polskich we Lwowie mógł się powołać na twierdzenie Churchilla, wyrażającego pogląd, że Europą 1945 r. nie jest ta, o którą walczyli alianci zachodni.

³² Zob. np.: *Wohin Deutschland in Europa?* Diskussionsleiter: F. Bondy, Referat A. Grosser, Hamburg 1964. Są to relacje z sympozjum naukowego poświęconego głównie kontrowersjom polityki ogólnoniemieckiej i europejskiej.

zmierzające do utrwalenia zasady przemawiania przedstawicieli z Niemiec Zachodnich (1945) w imieniu całego narodu niemieckiego. Proponowano także wszczęcie przygotowań, które miałyby wiązać się z podpisaniem traktatu pokojowego. Odnotowujemy te momenty nie dla ich politycznej wagi (amerykańskie władze okupacyjne lekcewały je), lecz dla zaznaczenia organizowanych bardzo wcześnie konferencji wewnętrzniemieckich już w czasie dyskusji reprezentantów administracji okupacyjnej ówczesnego niemieckiego Zachodu i Wschodu.

Z inicjatywy Bawarii zwołana została do Monachium (niezależnie od licznych narad gospodarczych) w dniach 6-7 VI 1947 r. konferencja przedstawicieli wszystkich stref okupacyjnych. W sensie formalnym było to pierwsze (dodajmy, że ostatnie) spotkanie ogólnoniemieckie. Zakończyło się ono fiaskiem. Do nieprzewidywalnych kontrowersji doszło w czasie wstępnej dyskusji na tematy proceduralne. Premierzy z radzieckiej strefy okupacyjnej zaproponowali mianowicie (zgodnie z intencją wydawania cech ogólnoniemieckich) przedyskutowanie na samym początku kwestii dotyczących ewentualności zjednoczenia Niemiec. Gospodarze odrzucili *a limine* te projekty. Oponenti z Niemiec Zachodnich proponowali przy tym omówienie problematyki jedności na zakończenie spotkania — zgodnie z porządkiem obrad ustalonym w Bawarii, to znaczy zanim rozpoczęło się spotkanie.

W niektórych pracach zachodnioniemieckich poświęconych zerwanej w końcu z przyczyn proceduralnych i prestiżowych konferencji monachijskiej 1947 r. podkreśla się wyniosłość gospodarzy, pogardliwe traktowanie „komunistów” z niemieckiego wschodu, a jednocześnie „odpisywanie na straty” terytorium radzieckiej strefy okupacyjnej³³. Cytuje się również twierdzenie, według którego Niemcy z prawego dorzecza Łaby nie pozwolili, by zachodni pobratymcy (kwitujący z ulgą ich nieobecność w czasie dalszych obrad) traktowali ichże z pogardą godną chyba tylko „workom z uszami”³⁴.

W kwestii ostro zarysowanych kontrowersji wśród samych Niemców istotne znaczenie w sensie taktyczno-politycznym miał tutaj fakt niejako symbolicznego odpisywania strefy radzieckiej „na straty”, dalej arogancji, przypisania Wschodowi winy za podział Niemiec (*Schuldfrage*) i — w ślad za procedurą wcześniejszych obrad bremeńskich z 1945 r. — utrwalania zgłoszonych już teraz jednoznacznych roszczeń (zachodnioniemieckich) do występowania w imieniu całego narodu. Były to (zauważane tutaj *in statu nascendi*) komponenty przyszłej polityki nazywanej umow-

³³ Szczegółowa relacja w: A. W. Walczak, *Dylematy jedności i podziału...*, s. 179 i n.

³⁴ *Ibidem*, s. 185.

nie „ogólnoniemiecką”, *nota bene* kontrowersyjnej już w dwa lata po bezwarunkowej kapitulacji i po układzie poczdamskim, który uwzględniał wszak możliwość traktowania Niemiec także „jako całości” — w aspekcie gospodarczym.

Konferencja monachijska 1947 r. zaczęła się — jak podawaliśmy — w dniu 6 czerwca. Znamy jej negatywne rezultaty w kwestiach, które dotyczyły spornej jedności Niemiec. Tutaj jednak chcemy dodatkowo zwrócić uwagę na samą datę rozpoczęcia obrad — 6 czerwca 1947 r. W tym samym dniu bowiem sekretarz stanu USA G. C. Marshall przedstawił na uniwersyteckim forum w Harvardzie swój „Europejski Program Pomocy” (*European Recovery Program — ERP*). Zasugerowane w tytule atrybuty fasadowej „europejskości” nie znajdowały — zauważmy — pokrycia w politycznym scenariuszu planu. Był on obliczony na utwierdzenie wpływów amerykańskich w Europie w drodze presji ekonomicznej. Państwa socjalistyczne nie skorzystały więc z przedstawionej oferty. Niemcy Zachodnie przyjęły natomiast olbrzymią pomoc bez zahamowań, godząc się na przygotowanie zachodnich stref do roli bastionu antykomunistycznego; „kordonu sanitarnego” powiedziano by po I wojnie światowej. Według opinii ówczesnego przewodniczącego SPD K. Schumachera zostały akceptowane metody „dyplomacji dolarowej”. Przyjęta została już wtedy zasada „ekonomizacji polityki”, magnetycznego oddziaływania na Wschód. Doradca gubernatora amerykańskiego gen. Claya, jeden z jego najbliższych współpracowników, R. Murphy stwierdził bez ogródek, iż na Zachodzie zdecydowano się zrezygnować ze strefy radzieckiej jako współuczestnika państwowej wspólnoty ogólnoniemieckiej³⁵.

Powstawała prowizoryczna Federalna Republika Niemcy — Bundesrepublik Deutschland (spacja — A. W. W.) obciążana europejską fasadowością antynomiami, obsesjami, dylematami, pytaniami bez odpowiedzi, odzwierciedlająca liczne elementy rozkładu w sensie ogólnoeuropejskim. W preambule Ustawy Zasadniczej został utwierdzony charyzmatyczny postulat zjednoczenia Niemiec. W dniu 15 IX 1949 r. pierwszym kanclerzem został wybrany K. Adenauer, nazywany przez opozycję socjaldemokratyczną „kanclerzem aliantów”. Republika Federalna wkroczyła na drogę, która wiodła wprost do remilitaryzacji, przyjęcia w przyszłości do NATO (powstałej 4 IV 1949 r.) i realizowania rządowej polityki ogólnoniemieckiej już teraz z pozycji siły. Potencjał zagrożeń w skali europejskiej, koncentrujący się wokół zachodnioniemieckiej priorytetowej koncepcji ponownego zjednoczenia, *Wiedervereinigung*, był na tyle oczywisty, iż Związek Radziecki skierował w 1952 r. pojedyncze noty

³⁵ *Ibidem*, s. 199.

adresowane do mocarstw zachodnich, a dotyczące bezpośrednio różnych wariantów porozumień RFN i NRD.

Rząd chrześcijańskiej demokracji i liberałów (*CDU/CSU, FDP*) w konsultacjach z Zachodem przeciwny był jednak ewentualności wdrożenia rokowań, zgodnie z propozycjami ZSRR, które wszak brały pod uwagę ewentualność przeprowadzenia pod kontrolą mocarstw wyborów w NRD i RFN, stworzenia jednej konfederacji niemieckiej czy utwierdzenia w centrum kontynentu struktur neutralnych. Rząd *CDU/CSU — FDP* odrzucał te propozycje jako kolidujące z zasadą dobrowolnej, a zarazem zdyscyplinowanej wierności Zachodowi, jako rzekomo sprzeczne z interesem Niemiec. Należy zaznaczyć, iż w związku z propozycjami ZSRR z 1952 r. do ostatnich lat trwała dyskusja, w której podkreślano często elementy „zaprzepaszczonej szansy” — ze strony RFN.

„Opcja zachodnia” i konsekwentnie pozbawiony cech elementarnej elastyczności stosunek RFN do ZSRR był przedmiotem krytyki także wśród członków gabinetu adenauerowskiego; G. Heinemann, b. minister spraw wewnętrznych w rządzie chadeckim, później secesjonista z *CDU*, nie godząc się z priorytetem remilitaryzacji wyprzedzającej zjednoczenie Niemiec, stwierdził (21 XI 1951 r.):

„Kto spośród innych partnerów w tak zwanej zjednoczonej Europie zechce nam pomóc w ponownym scaleniu Niemiec. Gdy chcę jechać do Drezna, Rostocku czy Berlina, nie wsiadam do pociągu jadącego do Paryża lub do Rzymu... Podział Niemiec jest dla wielu polityków zachodnich właśnie idealnym rozwiązaniem problemu Niemiec — tak jak oni go rozumieją”³⁶.

Istotne znaczenie w wystąpieniu Heinemanna — późniejszego prezydenta RFN, który akceptował na tym stanowisku prowadzenie rozmów z NRD — miała krytyka „opcji zachodniej” oraz wynikających stąd konsekwencji kolizyjnych, gdy chodziło o kwestię jedności Niemiec. Adenauer jednak na początku lat pięćdziesiątych, mimo narastającej również w RFN krytyki, łączył tzw. problem Niemiec z resytacją i wzrostem siły militarnej Zachodu.

Adenauer nazywany nieraz mianem „wielkiego Europejczyka” (zwolennika polityki święto-cesarskiej Karolingów), gdy w 1951 r. R. Pleven, francuski minister obrony wystąpił z projektem stworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej (EWO), poparł skwapliwie tę francuską koncepcję. Rzeczą paradoksalną może się wydać to, że paryskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło w 1954 r. własny wniosek o ratyfikację układu EWG. Zrewidowane stanowisko oponentów francuskich mogło się wydać w danym wypadku nielogiczne. W francuskiej genezie EWO z 1951-1952 r. mieściła się bowiem myśl i nadzieja na roztoczenie kontroli nad planami

³⁶ *Ibidem*, s. 238.

RFN, dotyczącymi ogólnie remilitaryzacji i w konsekwencji unifikacji Niemiec. Kalkulacje te zostały wcześniej zachwiane. Jednym z powodów stało się ujawnienie projektów kanclerza *pro foro interno* w grupie jego najbliższych współpracowników. W związku z powyższym „Le Monde” już w 1952 r. pisał o presji RFN w stosunku do partnerów zachodnich i przestrzegał USA przed eskalacją postulatów niemieckich, demaskujących wprost dążenia hegemonialne. „Combat” ostrzej oceniał sytuację, gdy twierdził, że nowe Niemcy (*scil.* zjednoczone) będą bliźniaczo podobne do Rzeszy Wilhelma II i Hitlera, że maszerować będą śladami Bismarcka i dyktować Europie swoje warunki.

Nigdy później nie używano tak surowych sformułowań w stosunku do RFN. Nie oznaczało to, że zniknęły bezpowrotnie tradycyjne stereotypy w ocenie stosunków wzajemnych RFN i Francji. W publicystyce przypomniano znaną wypowiedź F. Mauriaca, który wyraził swój pogląd w cytowanym nieraz jako znakomitym żarcie następującym powiedzeniu: — „Kocham Niemców i dlatego cieszę się, że mają dwa państwa niemieckie”³⁷.

Ten literacki kalambur nie odzwierciedlał oczywiście oficjalnych stosunków wzajemnych Francji i RFN, opierających się w zasadzie na układach paryskich 1954 r. wszystkich państw NATO, które jednomyślnie zobowiązały się popierać dążenia zjednoczeniowe RFN. Zgodnie z tą zasadą prezydent Francji Pompidou deklarował po podpisaniu „układów wschodnich” (ZSRR—RFN i PRL—RFN z 1970 r.) intencję popierania roszczeń niemieckich w kwestii pomyślnego rozwiązania problemu Niemiec. Należy tutaj zresztą zauważyć, iż po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych RFN—ZSRR we wrześniu 1955 r. oraz po rozmowach z prezydentem de Gaulle’em w Colombey des Deux Églises w latach sześćdziesiątych i po zawarciu układu elizejskiego 1962 r., usuwającego w cień widmo Wersalu 1871 i 1919 r., Adenauer przewyciężył w sobie zasygnalizowaną po upadku EWO w 1954 r. chęć ustąpienia ze stanowiska kanclerza. Nie pozbył się jednak urazów, które obciążały jego stosunek do Zachodu. Po zrealizowanej przez NRD w sierpniu 1961 r. decyzji wybudowania umocnień w Berlinie, przy w praktyce biernej postawie USA w sprawie zjednoczenia Niemiec w ogóle, zrezygnowany Adenauer wyraził w kilka lat później wiele mówiący pogląd, według którego „Zachód nie jest już dotychczasowym Zachodem”. Bliski współpracownik Adenauera H. Krone zauważał podobne symptomy indyferentnej postawy USA i w związku z tym stwierdzał: „Jesteśmy obiektem przy stole obrad Amerykanów i Rosjan (dosł. *Sowjets* — A. W. W.). Co my znaczymy. Prze-

³⁷ Wypowiedź F. Mauriaca, zob.: „Forum” z V 1984.

chodzi się nad nami do porządku dziennego. Amerykanie godzą się ze *status quo* w Europie..."³⁸.

Wypowiedziom tu cytowanym i innym opiniom przedstawicieli sfer rządzących towarzyszyły tak samo (nie ujawniane publicznie) proponowane nowe warianty dotyczące polityki ogólnoniemieckiej wyzwolonej, choćby z pozoru, spod wpływu doktryn i haseł antykomunistycznych — powstrzymania, *roll-back*, zjednoczenia w wolności itp. Z nazwiskiem Adenauera, H. Globkego i H. Krolla łączono np. projekt nadania Niemieckiej Republice Demokratycznej statusu neutralnej Austrii, Finlandii czy Jugosławii. Utopijne i tajne plany odzwierciedlały w pewnym stopniu także zastrzeżenia w sprawie różnych modeli zjednoczenia Niemiec dyskutowane w RFN w kręgach intelektualnych, w klubach politycznych i wśród historyków.

W czasie dyskusji przedstawicieli nauki w 1964 r., zrelacjonowanej w publikacji wydanej w Hamburgu pod znamienym tytułem *Wohin Deutschland in Europa?*, stwierdził historyk francuski, były emigrant niemiecki, A. Grosser: „Niestety, sytuacja wydaje mi się dla Niemców zarówno prosta, jak tragiczna”³⁹. Przyczyn takiego stanu rzeczy dopatrywał się tenże historyk w niemożności prowadzenia polityki własnej (RFN) i europejskiej, gdyż musiałoby to ujawnić powszechną nieufność wobec Niemiec. Ale nawet przy jednostronnej opcji zachodniej partnerzy RFN z NATO nie traktowali konstytucyjnego postulatu *Wiedervereinigung* równie serio — co rozumiało — jak politycy RFN. Według cytowanej publikacji włoski historyk prof. A. Spinnelli w czasie dyskusji w Bergdorf wyraził w tym samym czasie przekonanie, iż „na krótką metę ponowne zjednoczenie Niemiec jest praktycznie niemożliwe”. Wynikał stąd logiczny wniosek, według którego „teza ponownego zjednoczenia musi być wyeliminowana z praktyki politycznej”⁴⁰. Zaś wydawca zbiorowej pracy dedykowanej znanemu politykowi FDP R. Dahrendorfowi *Was soll aus Deutschland werden?* prof. dr L. Froese, prawnik i pedagog, akcentował przekonanie, iż co najmniej połowa świata nie życzy sobie zjednoczenia. „Odnosi się to nie tylko do Zachodu... Istnieje zgodność przekonań ze Wschodem co do tego, że świat może spać spokojnie dopóty, dopóki Niemcy pozostają podzielone”⁴¹. Nie należy przypisywać tych przekonań w stosunku do RFN wyłącznie uczynom pochodzącym z zagranicy.

³⁸ Wypowiedź szczegółowa na ten temat zob.: A. W. Walczak, *Dylematy i obsesje...*, ss. 265 - 268.

³⁹ Zob. A. W. Walczak, *Nurt krytyczny w ocenach tzw. „problemu Niemiec”*. „Przegląd Stosunków Międzynarodowych” nr 6/1980, s. 43; por. także przypis 32 *Wohin...*, *passim*.

⁴⁰ Zob. A. W. Walczak, *op. cit.*, s. 44.

⁴¹ Por. *Was soll aus Deutschland werden? Neue Aspekte zur Deutschlandpolitik*. Hrsg. S. Froese, E. Gerken, München 1968, s. 37.

Najobszerniejszą i najsurowszą ocenę dążeń zjednoczeniowych przeprowadził w licznych swych pracach filozof niemiecki K. Jaspers⁴², uchodzący skądinąd za „filozofa NATO”, przeciwnego jakimkolwiek porozumieniom ze Wschodem. W pracy *Wohin treibt die Bundesrepublik* Jaspersa czytamy: „Mamy podstawy do przypuszczeń, że sprzymierzeńcy (z NATO — A. W. W.)... popierają nas wiedząc, że i tak nie dojdzie do ponownego zjednoczenia...”⁴³.

Cytowaliśmy wyrywkowo tylko niektóre wypowiedzi przedstawicieli nauki stwierdzających ogólnie, iż jedność Niemiec mieści się w kategoriach względności. Nie wyczerpujemy przy tym obszernej literatury nurtu krytycznego — dotyczącego relacji wzajemnych polityki ogólnoeuropejskiej i ogólnoniemieckiej. Stanowiły one wraz z wypowiedziami polityków, nieraz ze sfer rządowych, jeden z licznych dowodów właśnie fałszywości i antynomii. Ze znamienym rezonansem spotykały się argumenty tego samego krytycznego nurtu w literaturze historycznej i innej. Odgłosy te należy choćby tylko zasygnalizować jako bodźce dla podjęcia badań w kontekście rozpatrywanego tu zagadnienia.

W badaniach wielodyscyplinarnych dotyczyły one świadomości historycznej i potrzeby budzenia jej współcześnie, konterfektu Niemca, „europelizacji” polityki i przetrwania czy zaniku pewnych stereotypów w ocenach. Dyskusje historyków i socjologów albo towarzyszyły wypowiedziom kanclerzy — socjaldemokratów (l. 1969 - 1982), albo je wyprzedzały. Rządowe „raporty o sytuacji narodu” spotkały się z rezonansem także w kręgach naukowych. Koncentrowano się często na samej definicji narodu. Zagraniczne echa akademickich sporów na ten temat skłoniły też w pewnym stopniu poznańskie środowisko historyków do zwołania naukowej sesji (15 V 1979 r.) na temat pojęć *Volk* i *Nation* w historii Niemiec. A. Czubiński we wstępie do zbiorowej publikacji materiałów ze wspomnianej sesji zauważał liczne „niejasności i nieporozumienia nie tylko czysto semantyczne, ale również merytoryczne” w płaszczyźnie rozpatrywanych tu przez nas zagadnień⁴⁴. Dla naszych wywodów, skupiających się w tej chwili wokół kontrowersyjności „problemu Niemiec”, istotne znaczenie miało uwzględnienie stanowiska NRD w kwestii „jedności” narodu jako namiastkowej formy unifikacji dzisiejszych dwóch państw niemieckich w zjednoczonej Europie. Wydaje się więc celowe zwrócić

⁴² Szczegółowo na ten temat zob. A. W. Walczak, *Nurt krytyczny...*, s. 29, por. przyp. 5.

⁴³ Zob. K. Jaspers, *Antwort zur Kritik meiner Schrift „Wohin treibt die Bundesrepublik“*. München 1967, s. 108.

⁴⁴ Zob.: *Pojęcie „Volk” i „Nation” w historii Niemiec*. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Zakład Historii Niemiec IH UAM w dniu 15 V 1979 r., pod redakcją A. Czubińskiego, Poznań 1980, s. 5.

uwagę czytelnika na odnośne rozprawy pomieszczone w wspomnianym dziele zbiorowym⁴⁵.

Niezależnie od zasygnalizowanych tutaj problemów, liczne konflikty (zwłaszcza w latach 1949 - 1965) w relacjach NRD—RFN stanowiły — z jednej strony — koronny argument dywergencji w stosunkach między dwoma państwami, a zarazem — z drugiej strony — w okresie odprężenia, w latach siedemdziesiątych, cenny potencjał istniejących realnych możliwości pokojowych utrwalania w centrum Europy sąsiedztwa państw likwidujących anachroniczne pojęcia wymaginowanej żelaznej kurtyny czy linii Maginota. Elementy odprężenia stanowią od czasu przyjęcia NRD i RFN do ONZ w 1973 r. wytyczną dla likwidacji animozji i różnic między tymi europejskimi narodami, które dostrzegają pokojowe szanse — istotne dla Europy jako całości — w uznawaniu *status quo* na naszym kontynencie, w utożsamianiu pojęć narodu i państwa zgodnie z uznawaniem karty Narodów Zjednoczonych za obowiązującą rękojmię bezpieczeństwa i współpracy (jak ustalono w Helsinkach 1975 r.) wszystkich państw.

Mimo obecności na obradach KBWE (1975 r.) przewodniczącego Rady Państwa NRD E. Honeckera i kanclerza RFN H. Schmidta, którzy zajęli obok siebie miejsca na sali, stosunki między dwoma niemieckimi państwami nie układały się według statusu bilateralno-dyplomatycznego. O dwa lata wcześniej został ratyfikowany (31 VII 1973 r.) tzw. Układ Zasadniczy, w którym nie zostały usankcjonowane zasady obowiązujące w państwach suwerennych w Europie. Zamiast ambasad powołane zostały bowiem w Berlinie i w Bonn „stałe przedstawicielstwa”. Utwierdziły się „stosunki szczególnego rodzaju” (*von besonderer Art*). W RFN obowiązywała nadal (według uzasadnień Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe z 1973 r.) zasada, według której mimo bezwarunkowej kapitulacji przetrwała jako całość Rzesza Niemiecka. Utrzymywała się także doktryna narodowego „dachu”, pod którym miałyby dojrzewać aż do urzeczywistnienia koncepcje jedności Niemiec. W związku z uzasadnieniami Trybunału Konstytucyjnego A. Hillgruber zauważał jeszcze w 1981 r., iż „czysto niemiecki narodowy 'problem' jest jednocześnie kardynalnym problemem dla Europy, gdyż problem Niemiec od dawna jest problemem europejskim”⁴⁶. Twierdzenie to byłoby całkowicie słuszne, gdyby autor nie przemilczał faktu, iż atrybut niemieckiej europejskości był kolizyjny w stosunku do zasad pokojowych na kontynencie i z reguły, a co najmniej od 1871 r., był w praktyce politycznej elementem nadużywanym. W takim sensie cechy „problematyczności” miały tak sto-

⁴⁵ Por. przypis 44.

⁴⁶ Por. przypis 28: A. Hillgruber, *op. cit.*, s. 130.

sunki „szczególnego rodzaju”, jak doktryna jednego „dachu”, pod którym — jak w nawach kościelnych — tylko tymczasowy azyl znalazły NRD i RFN wraz z Berlinem — „Atenami nad Szprewą”, jak nazywał to miasto historyk amerykański G. Craig ⁴⁷.

Literackie odniesienia do przeszłości, aż tak odległej, klasycznej, nie stworzyły wzorów w tym względzie dla historyków zachodnioniemieckich. W orbicie ich zainteresowań znalazły się natomiast dalekie od fikcji m. in. zagadnienia tożsamości narodowej, kontynuacji czy dyskontynuacji po „punkcie zerowym” 1945 r., identyfikacji filozofii zmierzchu Europy itp. Nie wymieniam oczywiście wszystkich zagadnień dotyczących kraju dawnego europejskiego środka. Do wyjątków należały odniesienia do państwa Ottona ⁴⁸, częściej do uniwersalistycznego świętego cesarstwa, różnych królestw, księstw i *Bundów* XIX w., wreszcie cesarstwa wilhelmowskiego, Republiki Weimarskiej i III Rzeszy, rzadko do Rzeszy Wielkoniemieckiej.

F. Schieder zauważył charakterystyczne w interesującej nas dziedzinie uniki i nieporadność, jeśli np. historycy usiłowali oceniać rolę Niemiec w Europie ze zbyt dużego czasowego dystansu ⁴⁹. Za słuszny mógł być uznany pogląd, według którego „wersalska” Rzesza 1871 r. stanowiła maksimum tego, co Europa mogła jeszcze znieść czy tolerować ⁵⁰.

Należy jednak przypomnieć, że to, co historycy zachodnioniemieccy chcieli uznać za tolerancję XIX w., oznaczało w gruncie rzeczy ogólnoeuropejski immobilizm, eskapizm, piętnowaną przez nas nieobecność, brak zabezpieczenia się przed pierwszy raz zjednoczonymi Niemcami. Historycy w RFN wprowadzali dalej korekty do rozważań na temat świadomości historycznej. Można przykładowo przytoczyć na ten temat zdanie H. Gollwitzer. Dotyczyło ono kontynuacji czy dyskontynuacji w powojennych dziejach Niemiec oraz identyfikowania się z dzisiejszą rzeczywistością. Gollwitzer twierdził, iż „nowa świadomość narodowa, która winna nas (tzn. Niemców — A. W. W.) przenikać, musiałaby być w przeciwieństwie do narodowej zarozumiałości — niepatetyczna, sama przez się zrozumiała, otwarta na świat, braterska” ⁵¹.

W europejskich warunkach skutków klęski Niemcy nie mieli zamiaru zaadaptować tych wytycznych. „Otwarcie na świat” oznaczało wąską

⁴⁷ G. A. Craig, *The Germans*. New York 1982, *passim*.

⁴⁸ Na ten temat zob.: A. W. Walczak, *Nurt krytyczny...*, s. 49 i n.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 47. Także: T. Schieder, *Das deutsche Geschichtsbild — gestern und heute*. „Die politische Meinung” März/April 1975.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ Zob.: H. Gollwitzer, *Staatsgesinnung und Nationalbewusstsein*. „Aus Politik und Zeitgeschichte”, Beilage zur Wochenzeitung „Das Parlament” 22 XII 1961, B 47/61, s. 687.

orientację polityczną w pierw na Stany Zjednoczone, później także na EWG. W tych właśnie EWG-owskich realiach ukształtowały się losy „państwa dobrobytu” i „cudu gospodarczego”, szekspirowskiego typu Niemca porównywanego w W. Brytanii do Shylocka z *Kupca weneckiego*, tzn. bezwzględnie bankiera egzekwującego prawa wierzyciela⁵². W warunkach pomyślnego rozwoju RFN utwierdziły się w tym kraju dowody maksymalnej eksploatacji stanu sytości, zafascynowania konsumpcją. Kult tych dążeń eliminował nie tylko aprobatę planów ogólnoeuropejskich wraz ze strefami bezatomowymi, ale wyzwalał często także skłonności do przekreślania dążeń do zjednoczenia z socjalistyczną NRD.

Spółeczeństwo w RFN wkroczyło w okres utożsamiania się z własnym państwem. Wszak gwarantuje mu ono mimo klęski wojennej Rzeszy wymarzoną egzystencję materialną, komfort i dobrobyt. Ale w tych warunkach rodzą się także — co w danym przypadku najważniejsze — powiązania z namiastką Europy (*Erstsz*), Europy EWG-owskiej, jak twierdzi socjolog R. Dahrendorf⁵³.

Czterdziestolecie 1945 - 1985 nie przybliżyło ani momentu zjednoczenia Niemiec, ani tym bardziej dążeń RFN zmierzających do przywrócenia Niemcom jakiejś nowej roli geopolitycznego centrum kontynentu, czy funkcji maklera Europy. W tych warunkach pojawiają się nieraz trendy, które wywodzą się nawet z romantycznego pesymizmu, nietzscheanizmu, dekadencji, literatury zmierzchu, chęci powrotu do wzorców biedermeierowskich albo modnych obecnie na Zachodzie prognoz apokaliptycznych. Przedstawiciele nurtu krytycznego — np. Jaspersa — wymienia się nieraz obok Kleista, Schopenhauera, Nietzschego, Kierkegaarda, Heideggera, Spenglera, Enzensbergera, Marcusego i innych przedstawicieli „szkoły krytycznej”⁵⁴. W niektórych wypadkach rysują się tendencje przeciwne. Zmierzają one — wprawdzie rzadziej — w reakcji na nastroje depresyjne do gloryfikacji nazistowskiej koncepcji „twierdzy europejskiej”, *Festung Europa*⁵⁵.

W polityce ogólnoeuropejskiej i ogólnoniemieckiej przedstawiciele wielu dyscyplin nauki dokonują rewizji metod i strategii. Spór o metodę pro-

⁵² G. Kade, *Die deutsche Herausforderung, Modell Deutschland für Europa*. Köln 1979, s. 59.

⁵³ Zob. A. W. Walczak, *Nurt krytyczny...*, s. 49, przypis 56.

⁵⁴ Zob. tłumaczenie artykułu pt. *Od pesymizmu artystów do pesymizmu uczonych* z „Frankfurter Hefte” (kwiecień 1978), cyt. „Forum” z 20 IV 1978.

⁵⁵ Miarodajnym świadectwem tego rodzaju nastawień są zachodnoniemieckie roczniki „Nation Europa”, „Deutsche National-Zeitung”. Zob. także: G. Kade, *op. cit.*, *passim*.

klamowany po 40 latach⁵⁶ od 1945 r. licząc, przywraca w sprawie jedności Niemiec i Europy moc obowiązującą wojennej zasadzie odraczania definitywnych rozwiązań i zależności decyzji (interdependencji) od stanowiska wielkich mocarstw byłej koalicji antyhitlerowskiej. Dodajmy tutaj, że są to rozwiązania obciążone wieloma błędami i sprzecznościami.

Co do przyjmowanej przez inne państwa koalicji antyhitlerowskiej jako pozytywnej wpieryw — amerykańskiej doktryny „odraczania” (*postponement*), pochodzącej z ostatniego okresu wojny 1939 - 1945, zgłoszono z biegiem lat liczne zastrzeżenia. Przyjmowane wpieryw *bona fide* doktrynalne zasady w sprawie późniejszego i wtedy dopiero ostatecznego rozwiązania „problemu Niemiec” były często kwestionowane. Były interpretowane mianowicie jako funkcjonalne tylko w stosunku do proponowanych rozwiązań amerykańskich.

Na kontynencie europejskim nie zyskał uznania fantom dotyczący stworzenia Europy namiastkowej, pokrywającej się z zasięgiem NATO i EWG (*Ersatz-Europa*) — za ogólnoeuropejską fasadą. Amerykańska zasada *postponement* oddalała się coraz wyraźniej od nakazów dotyczących zachowania równowagi i odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Zatraciła cechy pozytywne, uległa wypaczeniom sprzecznym z europejskim *status quo*.

Wprawdzie za historycznie uzasadnione musi być uznane łączenie komponentu europejskiego z polityką obu państw niemieckich. Zgłaszane są jednak właśnie tutaj wypływające stale w nauce i w świadomości społecznej ostrzegawcze wnioski. Wynikają z nich trzy podstawowe wymogi adresowane do polityków:

1. należy eliminować zasadę fasadowości, kamuflażu, wreszcie jakiegoś kryptonimu europejskiego;
2. na wschodzie i zachodzie Europy nie mogą być zaprzepaszczone doświadczenia z przeszłości;
3. całkowitej dewaluacji winny ulec zamierzenia z ostatniego okresu wojny 1939 - 1945, utrwalone w koncepcji „twierdzy europejskiej”, koncepcji, która uwzględniała możliwość wykorzystania przez Rzeszę pozycji beneficjanta.

Wymieniona w ostatnim punkcie zasada przyznawania trzeciemu państwu, (w dawnym wypadku zjednoczonym Niemcom) korzyści, wynikających z uwikłania się dwóch wielkich zwycięskich mocarstw w licznych kwestiach spornych — nie mogła być oczywiście eksponowana w prak-

⁵⁶ Zob.: J. B. Gradl, *Stats auf der Suche. Reden, Äusserungen und Aufsätze zur Deutschlandpolitik*. Eingeleitet und hrsg. von Christian Hacke, Köln 1979, ss. 12, 21, 35 i n.

tyce politycznej RFN. Nie znaczyło to jednak, by w świadomości społeczeństw europejskich też pretensja czerpania korzyści wynikających z napięcia w stosunkach międzynarodowych nie hamowała całkowitego aprobowania posunięć, które by przyznawały któremuś z państw niemieckich funkcję choćby tylko „języczka u wagi”. W tych warunkach większe szanse ma kwalifikowanie obecnego stanu stosunków w Europie do kategorii doskonałego prowizorium, w wersji łacińskiej, aprobowanej także w RFN — zachodnioniemieckiej *perfecte provisorium* istnienia obok siebie NRD i RFN.